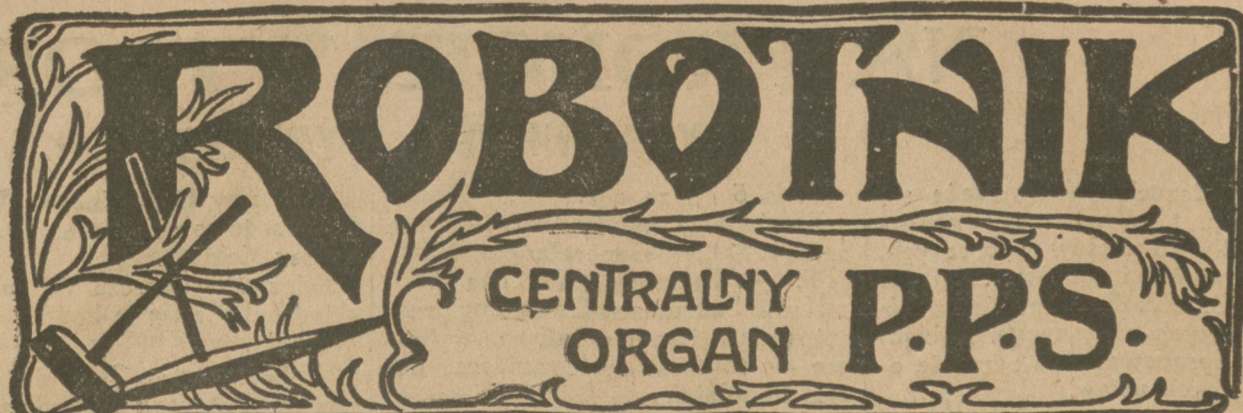


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona rycałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

2. Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

**NOWY HERETYK
ROMAN DMOWSKI**

Roman Dmowski wraz z całym Obozem Wielkiej Polski i całą endecją zarazem gwałtownie stara się wkupić w łaski kleru. Niedługo, w czasach większej niezależności endecji „frondował” przeciw klerowi i pisał artykuły przeciw działalności rzymskiego kleru „dezorganizującego instynkta narodowe”. Wówczas występował przeciw endekom w osobnej broszurze ks. biskup Niedziałkowski; piorunował na endeków ks. Hozakowski.

Ale to dawne, dawne czasy... Od owych czasów wiele się zmieniło. Bez kleru dziś ani wyborów nie zrobisz, ani sympatji ludu dla faszystowskich organizacji nie zdobędziesz! Dmowski pisze dwie broszury, natrętnie umizgając się do kleru; w jednej („Zagadnienie Rządu”) zamieszcza wraz z klerem ratowaną kapitalizm „uciskany” przez ustawodawstwo robotnicze; w drugiej („Kościół, naród i państwo”) przymila się jeszcze bardziej i ślubuje wierność duchowieństwu.

Ślicznie. Jeśli dodamy do tego takie dokumenty polityczne, jak znana odezwa, podpisana przez endeków i „obwiepolaków”, zgłaszająca bezwzględny akces do przedwyborczego orędzia episkopatu — Dmowski powinien być uznany za jednego z największych klerykałów naszej doby.

Ale... to natręctwo klerykalne nie przez wszystkich zostało uznane. Ks. arcybiskup Ropp w swych artykułach wystąpił przeciwko drugiej broszurze Dmowskiego, dowodząc, że właściwie religijną nie jest, bo na religię patrzy z „użytecznego” punktu widzenia, t. zn. poprostu rozpatruje religię, jako narzędzie dla celów politycznych.

Tak, mimo wszelkie poty, wysiłki i niezgrabne zaloty Dmowskiego, został on uznany prawie za — „heretyka”!

Wprawdzie jezuita ks. Urban z Krakowa pośpieszył z pomocą wodzom „Obwiepolu” i oświadczył, że herezji niema, to jednak „proces” o herezję Dmowskiego potoczył się dalej.

„Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe” (biskupa Wałęgi) wydało (Kraków, 1927) książeczkę Ignacego Czuma p. t.: „Kościół, naród i państwo”, będącą już całym aktem oskarżenia, miejscami dość zabawnym a miejscami przekonywującym. Naturalnie, prawdziwy ultra - klerykał naszego neo-klerykała z „Obwiepolu” — przeklerykalizował.

Zarzut. Przedewszystkiem Dmowski (powtarza się zarzut ks. Roppa) patrzy na religię „użytecznie” (z punktu widzenia korzyści politycznych); nie widzi i zwłaszcza nie od czuwa wartości religii samej, — jako takiej. Tak np. Dmowski pisze, iż kler tolerował brak religii u inteligencji, byleby lud religii nie postradał. Na to oburza się p. Czuma (str. 32):

„Jak to dobitnie wylaży sztyło z worka! Codzienny, użyteczny punkt widzenia, jakdyby religia potrzebna była tylko na to, by ludzie nie wyciągali sobie z kieszeni portmonetek i nie szachrowali w polityce! Daruję mi szanowny autor, iż cały ten fatalny ustep nie nazwę inacej, jak wielką pomyłką i rezultatem zabijającego wpływu umysłu ości XIX wieku.”

To już niemal skandal dla klerykała — być oskarżonym o „umysłowość XIX wieku” (XVIII-ty zresztą był jeszcze gorzej). Jednym słowem — chce powiedzieć ultra - klerykalny krytyk — Dmowski religii nie zna, nie rozumie, nie wyczuwa; poprostu manipuluje religią jako narzędziem politycznym.

I to jest w gruncie rzeczy prawda! Dla naszych na gwałt klerykalizują-

**LITEWSKA ODPOWIEDŹ
NA NOTĘ POLSKĄ**

RYGA, 17 stycznia. (PAT.) Litewska Agencja Telegraficzna ogłasza komunikowaną przez litewską Agencję Telegraficzną odpowiedź rządu litewskiego na notę ministra Zaleskiego: Po dokładnym przedstawieniu układu genewskiego odpowiedź litewska zwraca uwagę, że Polska nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań: 1) wydalonym z obszaru wileńskiego nie dano możności powrotu, i 2) nie został położony kres organizowaniu armii emigrantów pod wodzą Pleczkajtisa. Należący do tej armii, zostali zaopatrzeni przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Łidzie.

Co dotyczy zaproponowanego programu rokowań, odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony polskiej i wskazań co do zakresu pod-

staw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia. Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań kwestją likwidacji następstw wojny, a mianowicie, odnośnie odszkodowania za szkody, wyrządzone Litwie przez „żeligowskiadę”. Co dotyczy propozycji ministra Zaleskiego rozpoczęcia rokowań w Rydze z dniem 30 stycznia, rząd litewski zapytuje, jak Polska wyobraża sobie te rokowania? Z udziałem, czy bez udziału Ligi Narodów? W pierwszym wypadku zarówno miejsce, jak i termin rokowań musi być uzgodniony z Ligą Narodów.

W zakończeniu rząd litewski zaznacza, iż odpis tej odpowiedzi będzie przesłany Generalnemu Sekretarjatowi Ligi Narodów.

OBRADY MIĘDZYNARODOWKI ZAWODOWEJ

Berlin, 17 stycznia. (PAT.) Dzieł się o godz. 10 rano rozpoczęły się w domu związków zawodowych obrady Międzynarodówki Zawodowej, w której biorą udział także przedstawiciele zawodowych sekretariatów międzynarodowych. Wczoraj zarząd Międzynarodówki Zawodowej przyjął na swym posiedzeniu sprawozdanie z działalności za drugie półrocze

1927 roku oraz uchwalił program prac na rok 1928. Poza to rozpatrywał zarząd sprawę prac przygotowawczych dla kongresu, między in. sprawę reorganizacji Międzynarodówki Zawodowej, sprawę przygotowań do najbliższej międzynarodowej konferencji pracy i sprawę zwalczania wojny i niebezpieczeństw wojennych.

**JAK NACJONALIŚCI NIEMIECCY
GOSPODAROWALI W GDANSKU**

GDANSK, 17 stycznia. (PAT.) Przywódca socjal - demokracji gdańskiej, a zarazem przysły wiceprezydent senatu w. m. Gdańska, poseł Gehl, wygłosił wczoraj na zebraniu mężów zaufania sprawozdanie o sytuacji finansowej w. m. Gdańska. Zaznaczył on na wstępie, że największym i najgłośniejszym problemem dla nowego senatu będą sprawy finansowe, rozwiązanie którego będzie musiało jaknajprędzej nastąpić. No-

wy senat odziedziczył po swoim poprzedniku narodowo - niemieckim, puste kasy. Dotychczasowy projekt budżetu na rok przysły przewiduje już deficyt 17 milionów guld., który niewątpliwie zwiększy się o dalsze 5 milionów guldów wskutek przewidzianego podwyższenia poborów urzędniczych i zniesienia podatku obrotowego. Wobec tego wskazane są najdalej posunięte oszczędności we wszystkich działach administracji.

MĄDRE ZARZĄDZENIE

Gdańsk, 17 stycznia. (A. W.) Koalicja senacka postanowiła cofnąć subsydia na utrzymanie „Obrony Krajowej” w

skład której wchodzi t. zw. „Niemieccy Patrioci” i uchwaliła odebrać jej broń.

nych się endeków, religia jest niewątpliwie środkiem politycznym, — sposobem utrzymywania przy sobie ludu religijnego.

Herezji jest zresztą mnóstwo. Co to jest np. „państwo katolickie”? Dmowski określa: „Państwo katolickie jest to, w którym naród jest katolicki”. Hola! — woła rozgniewany p. Czuma — we Francji naród jest katolicki, a „urządził swe państwo... po pogańsku” (str. 46). Chodzi bowiem nie o naród katolicki, lecz o charakter rządów.

Dmowski poci się, stara się, ale p. Czuma jest nieublagany. Pisze np. Dmowski w znanym duchu iż „masoni” osłabili religijność. „Co?” — woła p. Czuma — po pierwsze z początku religia osłabła z innych przyczyn, a potem dopiero to wykorzystali „masoni”; po drugie, Dmowski nie docenia socjalistów, którzy są bardziej niebezpieczni, niż „masoni” (a to zgapił się Dmowski!). Czuma pisze z jawną ironią i wyrzutem pod adresem endeków (str. 26).

„Socjalizm góruje nad nacjonalizmem w tem, że jest głębszy, powszechniejszy, ściślejszy, więcej filozoficzny... Socjalizm trafnie osądził, iż ruch społeczny, jeśli ma być szeroki, gruntowny,

mocny, musi stworzyć sobie podstawę moralną, filozoficzną i religijną” i t. d.”

Tak pisze p. Czuma o Dmowskim; zwłaszcza jego nacjonalizm i „egoizm narodowy” prześwietała z punktu widzenia religijnego bardzo krytycznie.

Nie wchodzimy w to, czy w krytykach ks. Roppa i p. Czuma niema czasem jakichś ubocznych aktualnych względów politycznych... W każdym razie w tym dość groteskowym pojedynku dwóch klerykałów, padło kilka słów prawdy; o tem, jak użytecznie, politycznie traktują endecy i im podobni politycy sprawę religijną.

Druga rzecz charakterystyczna — jak w tej licytacji klerykałów szybko dochodzą oni do średniowiecznych poprostu konsekwencji. P. Czuma z oburzeniem piętnuje „obskurantkie” (rzekomo) ataki na średniowiecze.

A wreszcie nie pozbawione jest humoru to, że wódz „Obwiepolaków” natrętnie i wytrwale przymilający się do episkopatu, został napiętnowany przez arcybiskupa Roppa, i przez „wałęgowca” p. Czumę jako prawie — heretyk!!

Kazimierz Czapiński.

C. K. W.

Posiedzenie plenarne C. K. W. odbędzie się we wtorek 24 stycznia o g. 11 | r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Sekretarjat Generalny.

WYJAZD TROCKIEGO NA WYGNANIE

MOSKWA, (depeza własna). W poniedziałek wieczór Trocki opuścił Moskwę, udając się z polecenia WCIK'a taszkencą koleją do Turkestanu, do miejscowości Wiernyj, na samej granicy Chin. Gdy Trocki przybył na dworzec w Moskwie, zebrany tłum powitał go śpiewem „Międzynarodówki”. Trocki otoczony policją, błąd, ale spokojny, wsiadł

natychmiast do wagonu i nie opuszczając go już do odejścia pociągu. Gdy pociąg ruszył, tłum wznosił okrzyki na cześć jednocy partji komunistycznej i ZSSR.

W niedzielę wieczór opuścił Moskwę Radek i inni przedstawiciele opozycji. Nie wiadomo jednak do jakich miejscowości zostali zesłani.

**BRIAND NIE ZMIENI SWEGO STANOWISKA
WOBEC AMERYKANSKICH PROPOZYCJI**

Paryż, 17 stycznia. (PAT.) Jak podaje „Le Matin” Briand w odpowiedzi, która ma wkrótce złożyć Kelloggowi, trwa na zajętem już stanowisku i uważa za niemożliwe przyjęcie za tekst paktu wielostronnego

pierwotny projekt paktu dwustronnego. Prawdopodobnem jest, że Briand przedstawi szczegółowo zobowiązania Francji względem Ligi Narodów.

**ROZDZWIĘKI W NIEMIECKIEJ PARTJI
CENTROWEJ**

Berlin 17 stycznia. (AW). W kołach parlamentarnych krąży pogłoski, że przywódca lewego skrzydła centrum poseł Stegerwald zamierza złożyć swój urząd partyny z powodu niemożności dalszej współpracy z przywódcą stronnictwa kanclerzem Marxem. Na jutro

zwołane zostało posiedzenie wydziału partyjnego celem rozważenia zarysowanego się rozłamu. Mówią tu, że stanowisko kanclerza Marxa wskutek opozycji lewego skrzydła centrum jest poważnie zachwiane.

**STRAJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH
W GDANSKU NIE BĘDZIE**

GDANSK, 17 stycznia. (A. W.) Wczoraj na zebraniu robotników portowych 1126 głosami przeciw 814 odrzucono wniosek propagowany przez komunistów o ogłoszenie strajku portowego.

Komuniści zastosowali wszelkie możliwe środki, by doprowadzić do strajku robotników. Aczkolwiek głosowanie było tajne, komuniści doznali porażki i strajku nie będzie.

W OCZEKIWANIU PRZESILENIA W EGIPCIE

Londyn, 17 stycznia. (A. W.) Trwający już od dłuższego czasu rozłam wewnętrzny - polityczny w Egipcie doszedł obecnie do punktu kulminacyjnego, tak, iż nie jest wykluczone, iż obecny rząd mniejszości w najbliższym czasie ustąpi, co byłoby wielką prze-

szkodą w dojsciu do skutku zawartego niedawno traktatu angielsko - egipskiego. „Daily Telegraph” przypuszcza nawet, iż w związku z tem po ustąpieniu premiera Sarwat Paszy ratyfikacja traktatu będzie uniemożliwiona.

EPILOG AFERY B. GEN. GAJDY

Praga 17 stycznia. (PAT.) Czechosłowackie Biuro Prasowe podaje: Wyzsza Komisja Dyscyplinarna przy Ministerjum Obrony Narodowej ogłosiła orzeczenie w sprawie b. generała Gajdy recte Geidl. Orzeczeniem tem gen.

Gajda skazany został na degradację i zmniejszenie emerytury o 25%. Orzeczenie to motywowane jest tem, że obwiniony postępowaniem swem naruszył obowiązki wysokiego funkcjonarjusza państwowego.

**NARADY MINISTRÓW PAŃSTW RZESZY
NIEMIECKIEJ**

Berlin, 17 stycznia. (PAT.) Konferencja pomiędzy rządem Rzeszy, a premierami i ministrami Spraw Wewnętrznych i Finansów 18-ty krajów związkowych toczyła się dziś w dalszym ciągu. Po zasadniczych referatach rozwinęła się obszerna dyskusja. Obrady konferencji, mające według pierwotnego przewidywania trwać tylko dwa dni, zostaną zapewne przedłużone o jeden dzień.

Z pośród wczorajszych referatów wielkie wrażenie wywołał referat bawarskiego premiera dr. Helda, który zajął zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkim tendencjom i próbom unifikacji, nazywając je dążeniem do obalenia obecnej konstytucji, konstytucja wejmarska bowiem ustaliła istnienie samodzielných krajów wewnątrz Rzeszy. Premier bawarski rozwijał następnie myśl powrotu do państwa federacyjnego Bismarka. Jako program minimalny poszczególnych krajów premier Held wysuwał żądanie zmiany obecnej roz-

rachunku finansowego pomiędzy Rzeszą, a krajami, na korzyść tych ostatnich, a poza to rozszerzenie kompetencji poszczególnych krajów, zwłaszcza w kwestjach gospodarczych. Premier bawarski zażądał poza to szerszego uwzględnienia potrzeb krajów i wypowiedział się przeciwko istniejącej — jego zdaniem — obecnie centralizacji gospodarki finansowej i kredytowej w Berlinie, a szczególnie przeciwko dokonywaniu wszelkich zamówień dla państwa i armji w Berlinie.

Wystąpienie premiera bawarskiego znalazło zdecydowane poparcie w referacie premiera wirtemburskiego dr. Bazille, natomiast przedstawiciele Saksonji, Hesji i Turynji wystąpili ostro przeciwko federacyjnemu - separatystycznym tendencjom południowych krajów, wskazując na to, iż rozwój sytuacji wewnętrznej w Rzeszy niemieckiej zmierzdo do unifikacji.

WYCHODZTWO NASZE WE FRANCJI

W dzienniku paryskim „L'oeuvre” znakomity historyk francuski profesor Aulard ogłosił artykuł, dotyczący wychodźstwa naszego we Francji. Profesor Aulard jest politycznym radykałem, jest wiceprezesa francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Podajemy ten głos, pełen wagi, gdyż może oddać Polsce usługę.

„Francja, jak wiadomo, ma bardzo słaby przyrost ludności, musi korzystać z pracy cudzoziemców. Pragnie cudzoziemców tych — Włochów, Polaków, Belgów, Czechów, Hiszpanów — przywiązać do siebie nie siłą, ale miłością i szkołą. Nikt tu nie myśli o tem, aby wywierać przymus moralny, albo żądać od nich, aby zapomnieli o ojczyźnie, ale ci, co się tem zajmują, myślą jedynie o tem, aby w nich zyskać przyjaciół, współobywateli i aby nie tworzyli tego, co się gdzieś indziej nazywa „mniejszościami narodowymi”.

„Ucząc się języka naszego, cudzoziemcy ci poznają nas i oceniają nas.

„Dlatego interesuje się stowarzyszeniem „Ognisko Francuskie”, które pragnie uczyć imigrantów języka francuskiego.

„Najwięcej przeszkód „Ognisko” napotyka w środowisku polskim. Klerykali polscy czynią nam przeszkody.

Niedawno młody prawnik, p. Rozwadowski otrzymał w uniwersytecie w Lille stopień doktora za pracę o „Wychodźstwie Polskiem we Francji”. Autor dzieli wychodźstwo na dwie grupy. Jedni — t. zw. Westfalczyki, sprzeciwiają się, jak mogą, wszelkim próbom zbliżenia się do Francji. Inni, młodszy — przeciwnie, zbliżyli się do francuskiej Konfederacji Pracy (C. G. T.) i odnoszą się do Francji z przyjaźnią. P. Rozwadowski staje po stronie tych drugich i wypowiada się przeciwko pierwszym. Uważa, że są w błędzie ci, którzy mieszkać we Francji, odosobniają się od Francji. Znalazły się gazety polskie, które przypuściły atak do młodego uczonoego i pod wpływem tej polemiki, p. Rozwadowski stracił posadę, jaką miał w konsulacie polskim w Lille.

Działają tu wpływy duchowieństwa polskiego, które boi się francuskiej szkoły świeckiej, potępionej przez Watykan, boją się, aby robotnicy polscy nie zaczęli domagać się wolności sumienia.

„Polska liberalna, która istnieje, i jest bardzo inteligentna, nie boi się zetknięcia się umysłowości polskiej z Prawami Człowieka i Obywatela. Tego zbliżenia boją się księża polscy, przybyli do Francji, zależni wprost od Rzymu.

„Czytając książkę, świeżo wydaną przez Pairault'a o „Wychodźstwie i cudzoziemskich robotnikach we Francji”. Jest to książka bardzo zajmująca, poprzedzona ciekawą przedmową p. Peyrerimhof, prezesa komitetu kopalni węgla we Francji, konserwatysty i dobrego katolika. Z książki tej dowiadujemy się,

W najbliższych dniach ukaże się broszura p. t. „Przewodnik wyborczy” — dla komitetów wyborczych, pełnomocników i mężów zaufania list P. P. S. oraz dla członków komisji wyborczych okręgowych i obwodowych, opracowany na zasadzie obowiązujących ustaw.

„Przewodnik wyborczy”, jako niezbędny w pracy wyborczej, winien się znaleźć w ręku każdego organizatora akcji wyborczej.

Wobec depezy kardynała Hlonda, zakazującej księżom dzielnicy wielkopolskiej kandydowania do Sejmu, poznański Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy wysłał do kardynała do Rzy-

W kołach politycznych zapewniano wczoraj, iż przedstawiciele Komitetu Katolicko-Narodowego zwracali się do b. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Wojciechowskiego z zapytaniem, czy

KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S. W ŁODZI I ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

W ciągu dni ostatnich odbyły się Konferencje Okręgowe P. P. S. m. Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Poznania piszą nam:

Wspominał już „Robotnik” o sukcesie, jakiego na okres wyborczy „obóz naprawy” szuka... w „lewicy P. P. S.”.

Sanacja kuma się po kątach z różnymi figurami z pod ciemnej gwiazdy, które puszczą się w poszczególne okręgi wyborcze z tem przeznaczeniem, by bądź przy pomocy przekupstwa, bądź oszczerstwa lub też bojówki, organizowanej z różnych mętów ulicznych, próbowały rozbijać szeregi zwolenników P. P. S.

W tej roli „lewica P. P. S.” występuje obecnie w Poznaniu i województwie poznańskim.

Rozgrywa się przytem szczególna komedia... Policja robi „srogą” minę, „rozwiązuje” zgromadzenie „nielegalne” zwołane, ale aranżerowie „ostro”

że wielka ilość tych księży polskich prowadzi walkę na śmierć i życie w obronie wyłączności języka polskiego i w obronie szowinizmu nieskończenie podejrzliwego.

Francja potrzebuje imigrantów, Polska szuka dla wychodźców swoich

Cena 5 gr. za egz.

Zamówienia należy kierować do Sekretariatu Generalnego CKW. PPS. — Warszawa, Warecka 7.

Nadto Sekretariat Generalny przygotowuje agitacyjne afisze wyborcze — kolorowe, w rozmiarze dużym i średnim.

Zamówienia należy już teraz kierować do CKW. PPS., celem ustalenia nakładu.

Nadto komunikujemy, że rozsyła-

WŚROD GRUP I STRONNICTW

KLER I ENDECY

mu telegraficzną prośbę o zgodę na kilka wyjątków.

Wczoraj nadeszła odpowiedź odmowna.

ODMOWA

zgodzi się na umieszczenie swego nazwiska na liście tego bloku („Kanarka”). Prof. Wojciechowski kategorycznie odmówił.

NA PROWINCJI

jakimś „wicedyrektorem” jakiegoś tow. asekuracyjnego na Pomorzu. Niedługo jednak stanowisko to opuścił i od przeszło 2 lat pozostaje bez zajęcia i bez dających się bliżej określić źródeł dochodów.

Jakiś czas grasował między bezrobotnymi i przedstawiał się im, jako jakiś „sekretarz transportowców” (?). Innym znowu razem twierdził, że jest „synem fabrykanta z Łodzi”. Wogóle jakaś zagadkowa figura.

W ostatnim procesie komunistycznym w Poznaniu był głównym oskarżonym; został jednak uwolniony, podczas gdy paru zbałamuconych przez komunistów robotników (między nimi jeden kompletny analfabeta, nie umiejący czytać!) otrzymało wysokie kary więzienia.

Zapytany na rozprawie przez Sąd z czego żyje, Bem określił nie umiał, potem — wraz z żoną przesłuchana, jako świadek — podał, że jako „wicedyrektor” tyle sobie ze swej pensji „zaoszczędził”, że mu to obecnie na utrzymanie wystarcza... Jeden ze świadków zeznał, że w swoim czasie Bem stał na usługach okupantów i denuncjował legionistów i peowiaków, czemu oczywiście Bem energicznie przeczył.

Dla uzupełnienia charakterystyki szaj-

WEZWANIE. Warsz. Okr. Kom. Rob. P.P.S. wzywa wszystkich inteligentów, członków Partii i sympatyków, do rejestracji się w Sekretariacie W.O.K.R. P.P.S. (Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7) do pracy przedwyborczej.

Partyjne nadeszły natychmiast dokładne cyfrowe zamówienia:

a) na odezwy, b) na ulotki, c) na afisze, w cenie przeciętnie 20 — 40 gr., d) na broszury, w cenie 5 — 10 gr., e) na „Głos Kobiet”, 5 — 10 gr., f) na „Chłopską Prawdę”, 5 gr., g) na kartki do głosowania itd.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

ROZŁAM W OBOJEBIE KONSERWATYWNYM

Uchwała Prezydium Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, o której pisaliśmy wczoraj, a która w praktyce rozbija „jednolitość” frontu konserwatywnego, nie jest, jak wiele osób sądzi, „intrygą” p. Strońskiego; opinia kierowniczych grup stronnictwa wydaje się jednolita.

ZNOWU PRZERWA W ZGŁASZANIU LIST

W ciągu dnia wczorajszego do Głównej Komisji Wyborczej nie zgłoszono żadnej listy. Zacięty bój zostanie stoczony o uzyskanie Nr. 16, który jest

Str. Ch. N. pójdzie prawdopodobnie wspólnie ze Związkiem Ludowo-Narodowym; pozostałe dwa odłamy konserwatywne (Org. Zach. Pracy Państwowej i Str. Prawicy Narodowej) tym łatwiej spadną w objęcia „Bezpartyjnych Komitetów Współpracy z Rządem”.

przedmiotem pożądań zarówno Bloku Mniejszości Narodowych, jak i ortodoksyjnej „Agudy” z „ludowym” p. Priłuckim.

ki, która rozbija się obecnie po Poznaniu z niebywałą wręcz zjadliwością zwalczając (wyłącznie tylko!) P. P. S., dodać należy, że adherenci „lewicy P. P. S.” próbują wśród poznańskich robotników działać także i przekupstwem... Jeden z takich jegośmieszków proponował niedawno jednemu z towarzyszy, by przystąpił do „lewicy P. P. S.” i... zaprzestał walki z Rządem, obiecując mu w zamian za to, albo... posadę, albo gotówkę!

Cała ta robota oczywiście nie pozostanie bez następstw fatalnych — ale nie dla P. P. S. Opinia publiczna w Poznaniu widzi przecież, co się dzieje i wie o tajnych schadzkach agitatorów „lewicy P.P.S.” z agitatorami „naprawiaczy”...

Klasy pracującej Poznania nie odwiedzie od P. P. S. ani żaden myśłek komunistyczny, ani „lewicowa” bojówka, która — gdy pęknie cierpliwość robotników — spotka się z tem, czem wojuje. Co będzie wtedy, zobaczymy.

A czy to bratanie się „naprawiaczy” z jakimś podejrzanym indywidualniakiem, dużo wśród opinii naszego miasta przysporzy im splendoru — okaże przyszłość. Poznań.

Baczność, członkowie PPS., zamieszkalni na Kolonji Annapoll Codziennie od godz. 4 do 8 wiecz. odbywa się rejestracja czł. Partii — Budynek 10 m. 19, u tow. Jasińskiego.

SPRAWA KONSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO

Nie wiem, czy jest gdzie na świecie drugi taki zaścianek, w którymby tak regularnie, tak perypetycznie co pewien czas „wybuchala” jakaś afera hałaśliwa, — jak w warszawskim świątku muzycznym. Albo gryzą się o Operę, albo o Filharmonję, albo gryzą się między sobą krytycy, przyczem każda strona zawsze musi w jakimś stopniu wykoszlawić prawdę i pomieszać słusze z fałszem; i zawsze z poza pieców i parawanu sprawy publicznej — wзира czubek osobistego interesu.

Obecnie jest znowu na ustach wszystkich sprawa Konserwatorium warszawskiego. Czytelnicy zechcą sobie przypomnieć ów zeszlórcony zamach stanu w minjaturze, zaaranżowany przez tę uczelnię przez władze „wyższe”. Omawialiśmy wówczas tę sprawę w paru artykułach, drukowanych w „Robotniku” w styczniu i lutym z. r., kiedy to spokojna, w pełni rozwoju będąca praca tej uczelni została niespodzianie przerwana i zaburzona przez zabiegi Departamentu Sztuki Ministerjum W. R. i O. P.; a rezultatem było usunięcie od dyrektorstwa zasłużonego Henryka Melcera; później przewlekły kryzys, wreszcie posadzenie przez tenże Departament na stolcu dyrektorskim — Karola Szymanowskiego.

Mogło się zdawać wówczas, iż ta nominacja, — jakkolwiek zaiste bardzo były brzydkie metody działania, które jej utorowały drogę, położy kres dezorganizacji i chaosowi w uczelni, wywołanemu przez Departament Sztuki tak nieopatrznie i sprzecznie z kardynalnymi zasadami prowadzenia nauki w szkołach. Stało się inaczej. Po roku rzą-

dów Szymanowskiego, stosunki zaogniły się jeszcze bardziej; rozgardzając stał się jeszcze większy, wreszcie cała sprawa wypłynęła znowu na szpalty prasy codziennej; stała się przedmiotem dyskusji publicznej.

O cóż obecnie chodzi?

Szymanowskiemu zarzucają, że nie liczy się z opinią swoich kolegów-profesorów, że „zredukował” jednych, a na ich miejsce przyjął innych, i to siły młode, niedoświadczone, że przytem kierował się protekcjonizmem.

Szymanowski z miejsca odparował atak w formie wywiadu dziennikarskiego, i to dość dowcipnie. Przedewszystkiem dał wywiadowi tytuł: „Walka starszych muzyków z młodymi, czyli młodej twórczości ze starą...”

Więc niby — nie o dyrektorstwo chodzi, lecz o walkę z młodą muzyką polską... Szymanowski powołuje się wyraźnie na „zwalczanie oddawna jego kompozytorskiej działalności. Jest to — powiedzmy to odrazu — polemiczny kawał, chowanie się za puklerz sprawy dobrej i pewnej, która jednak nie ma nic wspólnego z przedmiotem dyskusji. Pozatem Sz. wylicza, co uczynił w ciągu roku swojego dyrektorstwa: rozpoczął „czyszczenie” budynku Konserwatorium, rozbudowę administracji uczelni, t. j. powiększył ją, przyjmując nowych pracowników; odciażył klasę fortepianu dodatkowego i klasę wyższej harmonji przez pociągnięcie sił młodych; powołał do uczenia sztuki kapelmistrzowskiej Grzegorza Fitelbergę; powołał do współpracy także Bronisława Rutkowskiego i innych młodych. Takie oto są — powiada Szymanowski — moje zasługi.

Sądzę, że co do tego, co powiedział, można mu przyznać rację. Cały dowcip w tem, że pominął milczeniem to, co

najważniejsze. Ale i to, co powiedział, wymaga pewnych komentarzy. Poruszymy tu tylko rzeczy ważne. I tak: powołanie Fitelbergę, tak samo jak powołanie Bron. Rutkowskiego, uważam (o sobiście) za pociągnięcia trafne. Nikt, spokojnie i obiektywnie na rzeczy patrzący, nie może uważać za złe, że w Konserwatorium warszawskim będzie uczył kapelmistrzostwa jeden z najlepszych polskich dyrygentów, doskonały muzyk i kompozytor. Naturalnie, chodzi o to, aby Fitelberg był nie tylko figurantem, ale aby funkcje swoje rzeczywiście wykonywał. Ale Fitelberg z pewnością sam nie da rady zmusnej, codziennej pracy nad orkiestrą uczniowską. Pracę tę wykonywał przedtem sumiennie i z widocznym pożytkiem p. Singer. Rezultaty mógł ocenić każdy, kto tę orkiestrę miał sposobność słyszeć na koncertach uczniowskich. Pocóż więc było oddać prof. Singera? Przyciągnięcie do współpracy nie tylko pedagogicznej ale i kierowniczej Bronisława Rutkowskiego wydaje mi się krokiem śmiałym, i także rokującym wiele dobrego.

Wszystko, o czem wyżej, są to jednak tylko szczegóły.

Sedno pretensji do nowego dyrektora, pretensji powszechnych, bo — rzecz znamienne — wychodzących nawet z kół młodzieży, leży głębiej.

Zarzut, który mu należy postawić na pierwszym miejscu, to ten, że wśród okoliczności, w związku z którymi został bezceremonjalnie „spławiony” Henryk Melcer, wobec metody, jaką się w tej aferze posłużył Departament Sztuki, Szymanowski, ceniony przez wszystkich twórcą i człowiekiem, oferty objęcia dyrektorstwa, chociaż była ponętna, nie powinien był przyjąć. Nie powinien był tego zrobić także i z tego powodu, że

wysunięty został, jako narzędzie walki z całym gronem profesorów uczelni, po bezsensownym i bezprawnym zamachu na autonomję Rady pedagogicznej Konserwatorium, która składa się przecież z kilkudziesięciu członków, w większości ludzi i pedagogów poważnych.

A skoro już się na to zdecydował, powinien był, jako cel pierwszy, postawić sobie: uspokojenie umysłów, wprowadzenie nauki w uczelni na normalne tory, zorganizowanie pracy na nowo. Potem dopiero mógł być myśleć o przeprowadzeniu planu reform. Szymanowski postąpił naodwrot. Począł kontynuować politykę nieliczenia się z opinią najbliższych swoich towarzyszy pracy, metodę narzucania decyzji „z góry”, metodę „silnej” ręki, kierowanej zresztą z zewnątrz. Otóż metoda ta w pedagogice, szczególnie w dziedzinie sztuki, zwłaszcza zaś w dydaktyce muzycznej musi zapędzić każdego w ślepa uliczkę. Oczywiście, sprężysta, świadoma swoich celów ręka i tu jest cechą cenną i może wiele zdziałać, jeśli działa w zgodzie ze współtowarzyszami pracy i jeśli sprężystość wykazuje w zorganizowaniu i prowadzeniu, wysiłku zgodnego i wspólnego; nigdy zaś, jeśli dyrektor ciągnie w jedną stronę, a koledy jego — profesorowie — w różne inne. To też skutki takiego „rządzenia”, po roku, są opłakane. Wśród roznamiętnienia walką — jakże odbywać się może praca produktywna?

A dalej: gdy się ma na celu dobro instytucji, choćby jaknajświeższej pojętej, gdy się o zamierzeniu swoje chce walczyć, — można i ma się prawo odważyć na wiele rzeczy. Ale kardynalnym, zasadniczym warunkiem zwycięstwa jest całkowite oddanie się swemu zadaniu. Dyrektorem Konserwatorium warszawskiego nie można być połowicz-

nie, szczególnie jeśli się chce występować w roli reformatora tego Konserwatorium.

Tymczasem Szymanowski jest twórcą, wielkim twórcą, oddanym temu właśnie zadaniu duszą i ciałem. I byłoby bardzo źle, gdyby się temu powołaniu sprzeniewierzył. O podzieleniu się jego pomiędzy pracę dyrektorską a kompozytorską, nie może więc u niego być mowy. Oba te pola aktywności wzajemnie się wykluczają; każde z nich jest, w stosunku do osoby artysty, wyłączone. Tak zresztą sądził i sądził niewątpliwie wszyscy, nie wyłączając najgorętszych wielbicieli Szymanowskiego.

Dlatego, jeśli mu zarzucają, że podpisuje „kawalki” nie zdejmując płaszcza, że z powodu jego nieobecności rok szkolny nie mógł się rozpocząć normalnie, że na lekcjach widzi go się rzadko, że wogóle jest gościem w uczelni, którą kieruje; jeśli się podobne zarzuty nierobstwa stawia Fitelbergowi, który jest przecież jego bojowym pomocnikiem w pracy i za którego właśnie Szymanowski jest moralnie odpowiedzialny; jeśli tak przedstawia się początek „nowej ery”, — to choćby te zarzuty były małostkowe, choćby tylko w części były prawdziwe, stwierdzają one w każdym razie: lekceważenie sobie obowiązków, które się na siebie przyjął.

Jakże tu, wobec takiej „pracy” wierzyć, że Szymanowski cokolwiek w tem Konserwatorium zbuduje?

Razem z Szymanowskim zyczymy jego uczniom, najmłodszemu pokoleniu muzyków polskich, aby patrzyli w przyszłość. Ale niechże na mistrzu swoim nie wzorują się w tej drugiej dziedzinie jego działalności, której się podjął od roku — wątpliwe, czy na pożytek sobie i innym. R.

ZGON TOW. DÜRRA

Z Berna nadeszła żałobna wiadomość o zgonie tow. Karola Dürra, sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy, zasłużonego działacza w szwajcarskim ruchu zawodowym.

KRONIKA POLITYCZNA

SPRAWA ZBIEGŁYCH LOTNIKÓW CZESKICH.

PAT donosi. Praskie ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się w drodze dyplomatycznej do rządu polskiego w sprawie wydania dwóch lotników, którzy w niedzielę zabrawszy samolot na lotnisku w Prościejowie zamierzali uciec do Rosji Sowieckiej. Jak wiadomo samolot opadł w niedzielę popołudniu na polach obok Hrubieszowa.

PRZYJAZD P. SOKALA.

W ciągu najbliższych dni przybywa do Warszawy przedstawiciel Polski w Lidze Narodów Min. Emil Sokal.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

B. sekretarz dep. politycznego M. S. Z. p. Tytus Komarnicki, mianowany sekretarzem poselstwa polskiego w Berlinie dn. 14 b. m. wyjechał na placówkę.

Z MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda łódzki p. Jaszczółt.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SENSACYJNY PROCES O SZPIEGOSTWO.

Wczoraj w Londynie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko studentowi niemieckiemu Jerzemu Hansenowi i angiłowi Mac - Calini, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowieców. Oskarżeni usiłowali uzyskać informacje o stanie angielskiej floty powietrznej i angielskich transportach broni do państw sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim.

NIEPOWODZENIE CHAMBERLINA.

„PAT” donosi z Nowego Jorku. Lotnik Chamberlin, który usiłując pobić rekord długości lotu bez lądowania, wznosił się ponad Longs Island, musiał wylądować z powodu lodu, którym pokryły się skrzydła aparatu.

ZDERZENIE WÓZÓW TRAMWAJO- WYCH.

Wczoraj w Wiedniu na Schorteringu nastąpiło zderzenie dwóch wagonów tramwajowych. 11 osób odniosło rany. Zderzenie wywołane było zepsuciem się hamulca jednego z tramwajów.

PIERWSZY WSPÓLNY BIAD OD CZASU WOJNY.

„Vossische Zeitung” podkreśla w depeszy z Paryża, że po raz pierwszy od czasu wojny francuskiej minister Spraw Zagranicznych będzie dziś gościem ambasadora niemieckiego, który zaprosił ministra Brianda na śniadanie w związku z pobytem b. kanclerza Wirtha w Paryżu.

WSTRZYMANIE WYWOZU CUKRU

Wobec przewidzianych słabych wyników tegorocznej kampanii cukrowej, rząd aż do definitywnego wyjaśnienia ostatecznych rezultatów produkcji, zabronił wywozu cukru zagranicę.

ODCZYT TOW. M. NIEDZIAŁ- KOWSKIEGO.

W czwartek, dnia 19 stycznia, odbędzie się w lokalu Tow. Ekonomistów, Jasna 19, odczyt tow. redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego p. t. „Socjalizm a Liga Narodów”, urządzony staraniem Polskiego Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów.

Dla Akademików wstęp wolny.

Z ANEGDOTEK NA DOBIE

— Słuchaj! podobno pułk. Stawek zostanie ministrem komunikacji.

— Jezus Marja! pędzę na dworzec!

— Poco?

— Muszę sobie przepisać rozkład jazdy; Stawek napewno uzna go za tajemnicę państwową.

WALKA Z DROŻYZNĄ

Kwiatkowskiego, a po tem uzgodnieniu zwrócić się do opinii publicznej, celem wytworzenia nastroju przeciw „podrażaczom” nieurzędowym.

Mówi poeta niemiecki: „siyszę wieść, ale brak mi w nią wiary”. Pan Miedziński podnosi dwa tygodnie przed zapowiedzią p. Kwiatkowskiego należyłości pocztowo - telegraficzne do 50% i stale wzburza konsumentów telefonem podnoszeniem cen, minister skarbu zapowiada podniesienie dochodów z monopoli, czyli powiększenie podatków konsumpcyjnych, minister kolei podnosi i grozi dalszym podnoszeniem należyłości przewozowych, a sam inicjator współpracy z prasą w walce z drożyzną, p. Kwiatkowski, zapowiada znaczne podrożenie na targu przez zaprowadzenie opłaty ceł w złocie, czyli nieomal podwojenie stawek cłowych.

Daniny państwowe i dochody z ceł i monopoli stale rosną, a zatem rośnie udział państwa w wydatkach konsumpcji.

Powstające kartele cieszą się protekcją Rządu, a w szczególności Ministerjum Przemysłu i Handlu. Opowiada wprawdzie prasa interesowana w drożyznie cuda o wpływie karteli na obniżenie cen, ale przecież jasnym jest, że do obniżenia cen przemysłowcy nie potrzebują karteli: to się dzieje bardzo łatwo w wolnej konkurencji, a kartel potrzebny jest przeciw wolnej konkurencji dla utrzymania wysokich, albo podwyższenia cen niskich.

Prawdą jest, że i politycy ekonomiczni, socjalistyczni uznają potrzebę organizacji produkcji, ale łącznie z demokratyzacją produkcji i kontrolą nad nią przy udziale robotników i spożywców. W innych warunkach organizacje producentów jednostronne są organami narodowego i międzynarodowego, zwiększającego szkodliwie tak dla produkcji, jak dla konsumpcji, wyzysku kapitalistycznego. Jeszcze za pruskich absolutystycznych czasów oświadczył minister Wilhelmski, że kartele i ich związki stają się organami nadpaństwowymi i że stanowiska państwowego nie powinny być tolerowane. Od tego czasu powszechnie wiadomo, że obawy pruskiego ministra sprawdziły się i codziennie czytamy w gazetach opisy wpływu karteli naftowych, żelaznych, stalowych itd. na historię narodów.

Na zwyczaj cen produktów rolniczych Rząd działa — może bez zgody p. Kwiatkowskiego — zupełnie świadomie. Wynika to konsekwentnie z ujęcia gospodarstwa społecznego Polski. Polska jest krajem rolniczym, powodem rolnictwa jest powodzeniem Polski — powiadają ekonomiści rządowi, a zatem protekcjonizm rolniczy jest programem gospodarczym Polski. Efekt polityczny tego ujęcia daje obecnemu Rządowi niebywały sukces polityczny. Temu ujęciu zawdzięcza Rząd rozbicie stronnictw narodowo - demokratycznych, chrześc. narodowego i ich satelitów, ale jemu zawdzięczamy też głównie drożyznę. Podatki płaci ludność pracująca, o ile płaci je burżuazja — to miasta, przemysł i handel, ale protekcji w polityce cen doznaje przedewszystkiem rolnictwo obszarne. Jeżeli przemysł i handel wybijają się na tolerancję tych stosunków, to w odwet cieszą się tolerancją w cłach, w placach głodo-

wych swych robotników i pracowników. Ofiarują panu ministrowi, mimo bezwzględnie opozycyjnego mego stanowiska wobec polityki Rządu, środek uczynienia drożyzny nieszkodliwą, środek, którym się posługują państwa demokratyczne zachodu. Rada ta niezawodna opiewa:

Podwyższyć płace pracowników i robotników naturalnie i państwowych, a może przedewszystkiem państwowych. Rada ta tyczy się dziedziny normalnej pracy Ministerjum Przemysłu i Handlu. Wiem, że nie łatwo panu Kwiatkowskiemu zdobyć się w tym kierunku na czyn, zbyt zależny jest od splotu warstw, stanowiących realną siłę, z którą Rząd bezwzględnie liczy się musi, — od związku obszarnczo - lewiałkańskiego, a nasi wodzowie kapitalizmu nie z nowocześniejszej pochodzą szkoły. Jeżeli Polska potrzebuje silnej ręki, to nie w sojuszu z przedpotopowymi wladzami kapitalizmu, ale przeciw nim. Brałem udział przez pewien czas w układaniu taryfy celnej, jednej z pierwszych przyczyn drożyzny w Polsce i tu miałem możliwość przekonania się, jak obszarnczy pomagali rekinom przemysłu i cdrownie.

Przyznaję, że niektóre cła ochronne, rozumnie stosowane, cła wychowawcze, są potrzebne, ale to, co się pod tym pretekstem dzieje w Polsce, woła o pomstę do nieba. Szykany celne, stosowane przy artykułach nader koniecznych — nawet przy lekarstwach i środkach leczniczych — robią wręcz niewiarygodne wrażenie, a jednak są prawdziwe. Cła w Polsce potęgają drożyznę, hamują rozwój przemysłu, krepują gospodarstwo Polski.

Gospodarcze sposoby regulowania cen środków żywności znane są powszechnie i znane są bardzo dobrze Ministerjum Przemysłu i Handlu, ale korzystają z tych sposobów mógłby Rząd, opierający się na szerokiej warstwach ludności, a nie system szukający swej racji bytu w małżeństwie obszarncików z „łodzermenszami”.

Trafem nie przyszło do skutku magazynowanie w tym roku zboża w składach rządowych. Przy masowych zakupach ceny krajowe byłyby jeszcze wyższe, niż dzisiaj, a gdyby — jak się zapowiadają przyszłoroczne zbiory amerykańskie — ceny na przedwiośnie spadły, to Rząd, względnie miasta lub spółdzielnie miałyby interes w podtrzymaniu cen wyższych w Polsce, aniżeli w całym zresztą świecie, interes podtrzymania drożyzny chleba dla ratowania swoich zasobów, interes identyczny z obszarncikami.

Faraoni też tylko w lata tłuste, bardzo urodzajne, zbierali zasoby, a w lata chude nie podwyższali cen przez niewczesne zakupy. Dopiero kombinacja zasobów publicznych, importu zagranicznego, zakazy wywozu w czas, wszystko w rękach zaufania godnych, niezależnych od producentów, ludzi, dałyby instrument nadający się do prowadzenia polityki gospodarczej. Egipcjanie byli wprawdzie narodem handlowym, nie mogli jednak pokrywać swych braków rezerwą amerykańską.

Zdaje mi się, że niema potrzeby powtarzania krytyki rządowej polityki wywozu i przywozu zboża. Ustalona jest opinia, że kierowały nią związki obszarncicze.

Herman Diamand.

PŁACE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

NOWA ZWŁOKA

Z kół rządowych dochodzą nas wieści, z których wynika, że sprawa tylekroć zapowiadanej podwyżki — względnie regulacji — płac urzędniczych, znajduje się w stanie bardzo jeszcze... mgławicowym. W sferach rządowych bowiem nie są jeszcze ustalone ani uzgodnione poglądy nawet w tym kierunku, czy ma to być podwyżka tymczasowa, czy też już stała regulacja... Rozbieżność zdań panuje i w tej dziedzinie czy podwyżka prowizoryczna (na I kwartał b. r.) ma mieć formę taką, jak w r. ub. przyznany zasiłek (podwyższenie dodatku na mieszkanie), czy też formę ogólnego, dla wszystkich, procentowego podwyższenia poborów obecnych.

Toczą się ciągle jeszcze narady w Min. Skarbu, a kiedy się skończą, niewiadomo!

Wszystko to wskazuje, że albo regulacja płac pracowników państwowych odwlecze się znowu, Bóg wie dokąd, albo, że gotowe wyleźć te same krzywdzące niedorzeczności, co w locie z. r. O ile o prowizorium idzie, to naj-

słuszniejszą byłoby rzeczą przyznać wszystkim bez wyjątku pracownikom państwowym, tymczasową, choćby tylko 15 procentową (bo o takiej normie mówi się w kołach rządowych) podwyżkę...

Wszelka inna kombinacja byłaby i niesłuszną i krzywdzącą. Z faktu, że zesłorocznemu zasiłkowi nadano formę zwrotu zaległej podwyżki dodatku mieszkaniowego, wynikałyby takie niedorzeczności, że np. pracownik VIII gr. uposażeniowej z 5 dziećmi w Warszawie otrzymałby niecały 400 zł., a pracownik V gr. uposaż. z rodziną o połowę mniejszą dostałby przeszło 1000 zł., albo, że przez dyrekcję kolei, w Warszawie otrzymał 1500 zł., a prezesi Dyrekcji np. w Krakowie, Lwowie itd. po... 800 zł., wreszcie że pominięto liczne grupy pracowników (kontraktowych, sezonowych itp.).

Wprawdzie zwrot zaległej podwyżki dodatku mieszkaniowego miał za sobą pewną słuszną formalną, ale wobec tego, że ten zwrot przyznano z uwagi na ciężkie położenie pracowników, więc

miał on charakter tymczasowej doraźnej pomocy drożyznianej, należało sumę na ten cel przeznaczoną rozdzielić sprawiedliwie.

Gdyby ten sam „eksperyment” chciałno powtórzyć i obecnie, wywołałoby to jeszcze głębsze rozgorzenie wśród pracowników państwowych.

Pominąwszy jednak szczegóły, zdumienie wywołać musi fakt, że nawet kwestja: doraźna podwyżka czy stała regulacja — dotąd jeszcze zdecydowaną nie została.

Świadczy to o najzupełniejszej obojętności, z jaką traktuje się u nas ciężkie nad wyraz położenie warstw urzędniczych.

W tej sytuacji szczególnego nabiera zabarwienia błaga „prasy rządowej”, która ze źródeł „najbardziej autorytatywnych” (!!) zapewniała, że poprawa bytu pracowników państwowych nastąpi „już w pierwszej dekadzie stycznia”.

Kiedyż wreszcie skończą się... obiecanki, a przyjdzie coś konkretnego?... Kol.

PRZEGLĄD PRASY

Jakie są nastroje wyborcze? — Wylamanie się Ch.-N. z jednolitego frontu konserwatystów. — Sprawa ustroju.

„Głos Prawdy” twierdzi, że nastroj wśród wyborców jest ospały, że zainteresowanie jest małe, ale że ci właśnie zniechęceni wypowiadają się za... Rządem. Ładna rekomendacja! Natomiast „Dzień Polski”, organ również sanacyjny, ale z „przeciwką”, pisze, że ruch wyborczy ożywia się, a coraz więcej zaznacza się ciążenie ku współpracy z Rządem. Wyznajemy otwarcie, że nie wierzymy ani organowi „radykalnej” sanacji, który swój artykuł napisał po to, by dokuczyć P. P. S., ani organowi konserwatywny „sanacji”, który znowu po to tylko wszystko „ożywia”, by wciągnąć oporne jeszcze „sfery” reakcyjne w orbitę współpracy z Rządem. Przytem gazeta ta sama się demaskuje. Bo oto na początku artykułu wychwala m. in. jak to Rząd umie pogodzić interesy kapitału i pracy, a w drugiej połowie tego artykułu domaga się, by polityka Rządu była wyraźnie kapitalistyczna i nie dopuszczała do żadnych eksperymentów socjalistyczno - etatystycznych.

Uchwała Ch.-N., zabraniająca jej członkom kandydować na listach rządowych, uradowała szczerze „Kurier Warszawski”, który się spodziewa dalszego ciągu odbudowy Chjny. „Warszawianka” zaś motywuje szeroko uchwałę swego stronnictwa, przytaczając historję flirtu konserwatystów z Rządem od czasu Dzikowa, próby Radziwiłła utworzenia najszerzego frontu narodowo - katolickiego od endecków do Piasta, niepowodzenie tych prób po zawarciu bloku chadecko - piastowego. Ch.-N. była od początku przeciwna wspólnej liście z sanatorami radykalnymi, na co nalegał Rząd. Wreszcie pękły niektóre wiązania kruchej budowy. Na zarzut „Dnia Polski”, że p. Stroński pcha do bezwzględnej walki z Rządem Piłsudskiego, p. Stroński odpowiada, że jest to „twierdzenie przewrotne i niesumienne”, bo właśnie on wzywał od początku pomajowego stanu do rzeczowego ustosunkowania się do Rządu. No, jak to tam było na początku nowego stanu rzeczy, lepiej nie mówmy...

„Kurier Polski” wzywa do umieszczenia na listach kandydatów ludzi mądrych, wykształconych, fachowych. Zwalcza pogląd, jakoby Sejm był Pantheonem dla bohaterów i miejscem uczczenia zasług. Jest to warsztat pracy prowadzącej, wymagający wiedzy i wysiłku. Uwagi naogół słuszne, a każda partja we własnym interesie winna ich przestrzegać. Trudno natomiast zgodzić się z tem pismem, jakoby system list stwarzał przywileje dla miernot i nieużytków. Toć poziom parlamentu np. Anglii nie jest bynajmniej zbyt wysoki, mimo, że panuje tam system jednomandatowy.

„Rzeczpospolita” zwalcza hasło wyboru prezydenta przez plebiscyt, dodając, że sprawa ta jest tylko jedną z licznych innych, domagających się zmian i że rozszerzenie władzy prezydenta pociąga za sobą jego odpowiedzialność konstytucyjną przed krajem, czego obecnie w Polsce niema.

„Epoka” oświadcza, że Rząd nie potrzebuje wystąpić z programem, bo czyni jego starczą za program. Jest to tak oklepane argumentowanie i tak słaba obrona Rządu, że tylko forma feljetonowa tłómaczy poniekąd wydrukowanie podobnych myśli p. Widza w organie rządowym. B.

GŁODOWE STRAJKI W WARSZTACACH KOLEJOWYCH

Zwlekanie z podwyżką plac wywołuje coraz głębsze wzburzenie wśród kolejarzy. Wyrazem tego wzburzenia były żywiołowe strajki w warsztatach kolejowych w Pruszkowie (dn. 16 b. m.), tudzież w Warszawie w warsztatach przy ul. Chmielnej, dn. 17 b. m.

Wzrzeni kolejarze domagają się natychmiastowego wypłacenia dodatku drożyznianeego.

W obu wypadkach interwenjował Z. K. u właściwych władz kolejowych.

W niedzielę, dn. 22 stycznia 1928 r. o godz. 12 w południe w sali Teatru Kaminińskiego przy ulicy Oboźnej odbędzie się

WIELKI WIEC

PRZEDWYBORCZY - AKADEMJA

dla Robotników Przemysłu Metalowego.

Przemawiać będą tow. tow.: Zofja Prouss, Rajmund Jaworowski, Andrzej Teller, Boczkowski i Gruszko. W części artystycznej wezmą udział artyści teatrów miejskich, chór i orkiestra.

Koło Metalowców P.P.S.

Towarzysze i Towarzyszki, Robotnicy i Robotnice, stawcie się jaknajliczniej!

ORYGINALNE WYLĄDOWANIE AEROPLANU



Podczas manewrów armii włoskiej, jeden z aeroplanów zaczął spadać. W ostatniej chwili udało się pilotowi opłonić maszynę, jednak na takiej wy-

sokości, że „wjechał” w dach pewnej willi w Monte Mario pod Rzymem. Mimo uszkodzenia aeroplanu lotnik został ocalony.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki

o 8.30 w. Przedstawienie jubileuszowe M. Frenkla

Narodowy

o 7.30 w. „Lekarz miłości”

Letni

o 8-iej w. „Szkoła wdzięku”

Teatr Wielki. Dzisiaj wieczór odbędzie się jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu pięćdziesięciolecia wspianej działalności artystycznej mistrza Mieczysława Frenkla. W programie: uvertura do op. „Bajka” oraz kantata z op. „Verbum Nobile” (Moniuszko) z okolicznościowym tekstem w wykonaniu orkiestry operowej pod batutą dyr. Młynarskiego. 2-o. „Zręczność i przekora” Fredry z udziałem jubilat. 3-o. Trzeci akt Moniuszkowskiej „Hrabiny” z jubilatem w roli Podczaszyca. 4-o. Balet „Wesele na wsi”.

W czwartek „Eugeniusz Oniegin”.

W piątek poraz pierwszy „Urowadzenie z Seraju”.

Teatr Narodowy. Codziennie „Lekarz miłości”.

Teatr Letni. Dzisiaj i dni następnych „Szkoła wdzięku”.

W sobotę popołudniu widowisko Zbierzchowskiego p. t.: „Orleń” (Serce matki).

Teatr Polski. Dzisiaj i jutro ostatnie przedstawienia „Moralność Pani Dulskiej”. W piątek z powodu generalnej próby „Juliusza Cezara” przedstawienie zawieszono. W sobotę premiera „Juliusza Cezara”.

Odłożenie premiery „Cezara”. Trudności techniczne i strajk statystów na wczoraj-

szej próbie, spowodowały zmianę planu repertuarowego. Tak więc, pierwsze przedstawienie oddane przez dyrekcję na rzecz Tow. Bibliotek dla Dzieci, wyznaczone na czwartek, odbędzie się w sobotę (bilety zostają te same), zaś przedstawienie dla prasy odbędzie się w poniedziałek.

Teatr Mały: Ośma żona Sinobrodęgo.

Teatr Praski. Dzisiaj „Przygody pana Scroodge”.

Rewja w teatrze Nowości. O godz. 8 rewja „Tylko u nas”.

Rewja w Nowościach. „Hokus Pokus”.

Operetka w Nowościach. Najbliższą premierą Teatru Nowości będzie amerykańska operetka „Piękność z Nowego Yorku”.

Qui Pro Quo. Pierwszorządna rewja „Typki z Qui pro quo”.

Teatr Perskie Oko, ul. Jasna 3. Rewja „Confetti”.

Teatr „Sensacji” (Obok Bristolu), Karowa 18. „Maya”, sztuka Szymona Gantillona grana będzie tylko jeszcze 2 razy.

W piątek z powodu próby generalnej ze sztuki amerykańskiej Edgara Wallace’a, przedstawienia nie będzie.

„Czerwony As”. Dzisiaj premiera rewji „Białe karnawał”.

Teatr Znicz, Śniadeckich 5. Dzisiaj i codziennie o 6-tej Jasełka, a o godz. 8 m. 25 „Bolszewicy” Sieroszewskiego.

Cyrk. Dzisiaj i dni następnych wyścig samochodów, ścigających się w powietrzu.

Jakób Gimpel w Konserwatorium. W czwartek wystąpi w Konserwatorium z recitale fortepianowym pianista Jakób Gimpel. Program, złożony z pereł literatury fortepianowej, zawiera utwory: Bacha, Busoniego, Schumanna, Szymanowskiego, Debussy’ego, Liszta, Mozarta i inn. Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskiej.

Z teatrów świetlnych

WODEWIL — PAN X.

Obraz całkiem ściśle odpowiadający książce, która obliczona jest na publiczność rozmiłowaną w romansach kryminalno-detektywistycznych. Tak więc mamy walkę dwóch obozów handlarzy kokainą, biuro detektywów, w którym siedzą elementy mocno podejrzane — i tajemniczego pana X, który jest niby handlarzem, a właściwie słynnym detektywem. Wpleciono w to miutko naiwny romansik sekretarki z owym detektywem, więc całość nabrała przez to „poluru” romantyzmu.

Jest kilka momentów efektownych dla amatorów strzałów, pościgów i wyścigów, jest nawet zakopanie żywcem.

Bardzo dobry nadprogram.

Ika.

Apollo: „Beau geste”.
Colosseum: „Czarna Venus”.
Casino: „Wschód słońca”.
Filharmonia: „Casanova”.
Miejski: „Za naszą i waszą wolność”.
Paalce: „Mężczyźni przed ślubem”.
Pan, Corso i Capitol: „Mogila Nieznane-go Żołnierza”.
Rococo: „Rozpętane żywioły”.
Splendid: „Mężczyzna z przeszłością”.
Wodevil: „Pan X”.
Światowid: „Mężczyzna z przeszłością”.

ROKOWANIA JAPONJI Z ROSJĄ SOWIECKĄ ROZBITE



GOTO

znany dyplomata japoński, prowadził pertraktacje z Rosją sowiecką w sprawie rozgraniczenia wpływów obu państw w Mandżurji. Japonia za pewne ustępstwa w Mandżurji żądała koncesji na Sachalinie i Syberji. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

KUPUJCIE

Kalendarzyk Młodego Robotnika. Cena 50 groszy. Przy większych zamówieniach 10% rabatu. Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

PARLAMENT FRANCUSKI POD OPIEKĄ POLICJI



Nowa sesja Izby deputowanych, na której zapadła uchwała wydania sądom pięciu posłów komunistycznych, odbyła się pod osłoną silnych oddz. policji.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

ŚRODA.

11.40 — 12.00 Komunikaty PAT-a. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.40 — 15.00 Komunikaty PAT-a. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt p. t.: „Antropologia i wychowanie fizyczne” — wygłosi dr. Jan Mydlarski (z cyklu odczytów, organizowanych przez min. W. R. i O. P.). 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżące omówi dr. M. Stępski. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t.: „Nasza największa kłeska społeczna” — wygłosi p. Jan Szymański (z działu: „Hygiena i medycyna”). 17.45 — 18.15 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — 18.55 Koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa. 18.55 — 19.05 Komunikaty PAT-a. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.30 — Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.30 — Transmisja z opery katowickiej („Rusalka” opera Dworzaka). W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 22.45 Komunikaty PAT-a.

CZWARTEK.

11.40 — 12.00 Komunikaty PAT-a. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej

w Krakowie. 12.05 — 12.30 Odczyt p. t.: „Indje Wschodnie” (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej) wygł. dr. Tadeusz Grzebieńewski. 12.30 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu, organizowanego dla młodzieży szkolnej. 14.40 — 15.00 Komunikaty PAT-a. 15.00 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.10 Przerwa. 16.10 — 16.25 Odczyt p. t.: „Ekonomia domowa na Kongresie międzynarodowym” wygł. p. M. Karczewski. 16.25 — 16.40 Komunikat harcerski. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Przeprawa przez boczne ujście Amazonki” (Dział „podróże i przygody”) wygł. p. Zbigniew Zaniewicki. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a. 17.20 — 17.45 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 — 18.55 Audycja literacka, „Pastorałki” w reżyserji L. S. Schillera. 18.55 — 19.05 Komunikaty P. A. T. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner. 20.00 — 20.30 Odczyt p. t. (O nowych kierunkach w metodach siewu” (dział „Rolnictwo”) — wygł. prof. Witold Staniszkis. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30 — 23.45 Komunikaty P. A. T.



SŁUCHAWKI TELEFUNKEN

wyróżniają się precyzyjnym wykonaniem, są lekkie, czule i wygodne w użyciu.

Generalne Przedstawicielstwo:

Polskie Zakłady „SIEMENS” S. A.

Warszawa, FOKSAL 18. Telefon 30-31, 294-50, 29-16.



ALEKSANDER BŁOK.

13)

ZE WSPOMNIEN
O REWOLUCJI ROSYJSKIEJ
OSTATNIE DNI DAWNEGO
USTROJU

Cesarzowa w dniu tym telefonowała do cesarza trzykrotnie. O godzinie 11 minut 12:

— „Rewolucja przybrała formy zastraszające. Wiem, że przyłączyły się i inne oddziały. Więci gorsze, niż kiedykolwiek. Alicja”.

O godzinie 1-iej minut 3 — drugi telegram:

— „Ustępstwa niezbędne. Strajki trwają. Wiele wojska przeszło do obozu rewolucji. Alicja”.

O godzinie 9-iej minut 50 wieczorem — ostatnia depeza:

— „Lili spędziła u nas dzień i noc — nie było ani powozów ani motorów. Alicja”.

Dubieński zanotował w swym dzienniku.

„Wiadomości z Petersburga — bynajmniej nie lepsze. Była silna strzelanina koło Kazańskiego Soboru, padło wielu zabitych z policji i z ludu. Opowiadają, że po mieście krążą samochody opance-

rzne. Więci są tak niepokojące, że car postanowił jutro 28-go wyjechać do Petersburga.

Zastępca Szefa Sztabu Triegubow zakomunikował mi, że na jego pytanie, co się dzieje w Petersburgu, Aleksiejew odpowiedział:

„W Petersburgu — powstanie”.

Triegubow dodał, że była strzelanina na ulicach, strzelano z karabinów maszynowych. Pierwszą rzeczą, którą należy uczynić — to zabić Protopopowa, nie robi szarlatan.

Przed obiadem byłem wraz z Fiodorowem w wagonie u generała-adjutanta Iwanowa.

Rozmawialiśmy długo o wypadkach petersburskich i przekonywaliśmy Iwanowa, aby powiedział cesarzowi, że do Petersburga trzeba posłać kilka dzielnych pułków, że trzeba działać energicznie, a można jeszcze sytuację poprawić.

Iwanow się opierał, twierdził, że nie ma prawa tego powiedzieć cesarzowi, że należy powołać pewne pułki naprzekład 23-cią dywizję, wreszcie jednak zgodził się i obiecał pomówić z cesarzem.

Przed obiadem Aleksiejew był u cesarza w gabinecie i zakomunikował depezę z Petersburga, że niektóre oddziały, zdaje się lejbr - gwardja Pawłow-

skiego pułku, odmówiły strzelania do tłumu.

Na pytanie hrabiego Frederyksa, co słycał nowego, Aleksiejew odpowiedział:

„Żle, zaszyły nowe okoliczności”, robią aluzję do zachowania się wojsk.

Przy obiedzie, podczas którego panowała cisza i cesarz milczał, Iwanow zdążył jednak powiedzieć cesarzowi o wojskach.

Po obiedzie cesarz wezwał do gabinetu Iwanowa i koło 9-iej wieczorem doowiedzieliśmy się, że Iwanow pociągnął nadzwyczajnym wyjeżdża do Petersburga.

Naryszkin powiedział mi, że Preobrażeńcy otoczyli Pawłowszczyków i zdaje się, sytuacja się poprawiła. Nastrój Kwatery Głównej wnet się zmienił. Wszyscy rozprawiają, denerwują się, dopytują o nowiny z Petersburga.

Telegramy wieczorne doniosły, że na najwyższe zarządzenie odroczone Dniem i Radę Państwa, lecz że już jest za późno, że utworzył się Rząd Tymczasowy obradujący w Dumie pod opieką wojska, które przeszło na stronę rewolucji. Wojska wiernego rządowi zostało mniej niż wrogiego. Litewski pułk gwardji zabił dowódcę bataljonu Bohdanowicza.

Prezes Dumy Państwowej depezował

do cesarza prosząc o natychmiastowe przybycie do Carskiego Sioła, by ratować Rosję. Wszystkie te straszne wieści przychodzą z Petersburga od hrabiego Benkendorfa pod adresem pułkownika Račkowa. O ministrze spraw wewnętrznych hrabia Frederyks tak się wyraził po francusku:

„A o ministrze spraw wewnętrznych nic nie słycał, jakby już był martwy”.

Hrabia Frederyks zachowuje się z godnością spokojnie i mówi:

„Nie trzeba się denerwować”.

Po herbatce wieczornej o godzinie 12-iej w nocy cesarz pożegnał się ze wszystkimi i wrócił do siebie. Poszli za nim Frederyks i Wojejkow, niedługo zabawili i wyszli, przyczem Wojejkow oznajmił, że odjazd Jego Cesarskiej Mości postanowiony jest nieodwołalnie na noc obecną. Wszyscy poczuli się pakować i koło 2-iej w nocy byli już w pociągu.

Cesarz jest uprzejmy, cichy i widocznie wzruszony, chociaż jak zawsze, wszystko ukrywa. Całą noc prowadziliśmy rozmowy z Zabelem, Stackelbergiem i Susłowem.

Pociąg ze świtą ruszył do Carskiego Sioła o 4-iej w nocy. Iwanow mianowany dyktatorem.

W Kwaterze Głównej do dnia tego

przypuszczano, że ma się do czynienia z „buntem głodowym”, nie wierzono w rewolucję i groźne wiadomości przyjmowano całkiem biernie, na co wpływał zresztą „skrajny fatalizm” cara, jak się wyraził generał Dubieński. Aleksiejew podczas tych dni błagał cara, by porobił ustępstwa, ale skutek był ten, że jedynie wyjechało nieco wcześniej niż projektowano.

W każdym bądź razie nastrój Kwatery Głównej pod wieczór zmienił się gruntownie. 27-go Wojejkow, który błaznował, porządkował swoje mieszkanie i do godziny 5-iej popołudniu „wieszał roletki i przybił obrazki”, nagle zrozumiał cały tragizm sytuacji i „począł spacerować czerwony, wybałuszając oczy”.

Generał Iwanow po przyjeździe na obiad, dowiedział się od Aleksiejewa, że został mianowany głównodowodzącym Petersburga, dla zaprowadzenia zupełnego porządku w stolicy i jej okolicach, przy tem dowódca okręgu wojskowego oddany jest pod jego rozkazy.

Nominacja ta nastąpiła dzięki wskazówkom byłego prezesa rady ministrów księcia Golicyna, który podkreślał konieczność wysłania do stolicy bojowego generała, cieszącego się popularnością wśród żołnierzy.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CEENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrolegi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.